

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ZEFIRYNA NOWAK,  
„miss Polonia” ze Stanów  
Zjednoczonych, bawi obec-  
nie w Warszawie.



NEURATH,  
minister spraw zegrancz-  
nych Rzeszy oświadczył,  
iż Niemcy będą się w dal-  
szym ciągu zbroić.

ROK XI.

PONIEDZIAŁEK, 15-go MAJA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 134

# JAK ZGINĄŁ KRWAWY ZBIR W PABJANICACH

## Oblawa w sercu miasta.—Zabity przechodzień. — Obłężenie i atak gazowy. — Komisarz Wesołowski powraca do zdrowia

### Za cenę życia uniknął sądu doraźnego

Pabjanice, 15 maja.

(ig) Przed kilku dniami donosiliśmy o krwawym mordzie w Pabjanicach, kiedy znany awanturnik, poszukiwany przez władze, Bronisław Dziuba, zastrzelił swego przyjaciela Jaszczaka i zranił ciężko posterunkowego policji Pszenicznego, znajdującego się na służbie.

Dziubie groził sąd doraźny i dlatego ukrywał się on przez kilka dni w lasach uciekając przed pogonią policji. Ale głód dał mu się wreszcie we znaki. W przebraniu powrócił wczoraj do Pabjanic.

Natychmiast został jednak poznany. Zaalarmowano policję. Silne oddziały policji wyruszyły na miasto. Obstawiono wszystkie rogatki, aby krwawy morderca nie mógł umknąć. I tak powoli, stopniowo, zacieśniał się żelazny pierścień. Policja posuwała się coraz bliżej śródmieścia, otaczając Dziubę.

Dziuba wiedział, co mu grozi i dlatego postanowił nie dać się ująć żywcem. Osaczony ze wszystkich stron, schronił się do klatki schodowej domu przy ul. Świętokrzyskiej 52. Tam ujrzał go jeden z lokatorów, Antoni Ślusarek, który w tej chwili właśnie wychodził z domu. Ślusarek nie wiedział, iż ma przed sobą Dziubę. Chciał wyjść do miasta. Dziuba jednak opacznie zrozumiał jego zamiar. — Przypuszczał, że poznano go i że Ślusarek wychodzi, aby zdradzić policji jego kryjówkę. Wezwał go więc do pozostania w domu, a gdy Ślusarek nie zwrócił na to uwagi, dobył broni.

Huknął strzał. Ślusarek zwał się na ziemię. Kula przeszła mu serce.

Odgłos strzału zaalarmował mieszkańców, którzy wybiegli na schody. Dziuba zrozumiał, iż pozostać tam nie może. Wybiegł więc na ulicę i schronił się w małym domku drewnianym na ul. Pięknej 52. Przycisnął się na strychu.

O kryjówce jego dowiedziała się już jednak policja. Dom został otoczony ze wszystkich stron. Pod ochroną policji wychodził zaczęli z niego lokato-

rzy. A gdy już wszystkie mieszkania zostały opróżnione, policja przypuściła atak gazowy, aby bandytę obezwładnić.

W odpowiedzi posypały się strzały. Dziuba postanowił drogo sprzedać swą wolność. Jedną z kul ugodziła komisarza policji Wesołowskiego, zastępcę na celnika urzędu śledczego w Łodzi.

Dруга zraniła jednego z przodowników policji.

Policja odpowiedziała gestami strzałami. Dziuba zaczął uciekać i wskoczył na dach, zamierzając przedostać się na inną posesję. W tej chwili huknęła salwa. Bandyta, przestrelony kilkoma kulami, zwał się z dachu na ziemię. Nie żył.

Rannych policjantów przewieziono do szpitala.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia komisarza Wesołowskiego nie budzi już obaw. Powróci on wkrótce do zdrowia.

Zwłoki Dziuby przewieziono do prosektorjum. Za cenę śmierci uniknął on sądu doraźnego.

## Pobył Rosenberga w Londynie prowokacją...

### Na znak protestu, figura Hitlera umorusana została sadzami

Londyn, 15 maja.

W gabinecie figur woskowych trzech mężczyzn, zwiedzających gabinet, usmarowało figurę, wyobrażającą Adolfa Hitlera sadzami.

Sprawcami tego zajścia są: pewien dziennikarz, literat oraz handlowiec. Żo na literata, która była obecna w chwili zajścia stawia czynny opór policji podczas aresztowania swego męża.

Stawieni wczoraj przed sądem politycznym, oskarżeni oświadczyli, że czyn ich był protestem przeciwko obecności Rosenberga w Londynie. Obecność wysłannika Hitlera w Anglii jest prowokacją uczuć patriotycznych narodu angielskiego.

Oskarżeni po złożeniu swych oświadczeń, wnieśli okrzyk: „Precz z Hitlerem precz z terroryzmem niemieckim”.

Rozprawa została odroczone na tydzień.

\*\*

Londyn, 15 maja.

Wbrew swemu pierwotnemu planowi wysłannik Hitlera, Alfred Rosenberg opuszcza Anglię już w ciągu dzisiejszego dnia.

Pomimo, że oficjalnie ta zmiana decyzji ma na celu umożliwienie Rosenbergowi wzięcia udziału w posiedzeniu Reichstagu, w kołach tutejszych utrzymują, że przyspieszenie wyjazdu Rosenberga pozostaje w związku z mnożącymi się gozdziny na godzinę wrogimi manifestacjami ze strony społeczeństwa angielskiego przeciwko dalszemu pobytowi kłopotliwego gościa.

### Nowe lampy na skrzyżowaniach ulic

Łódź, 15 maja.

(it) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie przedstawicieli magistratu z zarządem elektrowni, w sprawie zawieszenia specjalnych lamp na skrzyżowaniach ruchliwych ulic, na których funkcjonariusze policji pełnią służbę.

Próby z takimi lampami dokonano już w roku ubiegłym, nie dała ona jednak właściwego rezultatu, gdyż światło tych lamp było zbyt koncentryczne i oświetla tylko policjanta, pozostawiając w ciemności cztery rogi ulic. Obecnie mają być zawieszane inne lampy, które będą gwarantowały bezpieczeństwo na skrzyżowaniach ulic.

## Strzelają do polskich pociągów na terenie w. m. Gdańska

Warszawa, 15 maja.

Wczoraj wieczorem około godziny 21.40 pociąg osobowy nr. 411, idący z Gdyni do Gdańska, pomiędzy Orłowem i Sopotami na terenie Wolnego Miasta z obydwu stron ostrzeliwany był przez jakichś zamachowców.

W jednym z wagonów przestrelona

została szyba. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Władze policyjne polskie prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie. Zaznaczyć należy, że w krótkim stosunkowo czasie jest to już drugi wypadek ostrzeliwania pociągu polskiego na terenie Wolnego Miasta.

## Syn strzelał do ojca

### Zamach czy nieszczęśliwy wypadek?

Łódź, 15 maja.

(ig) Dzisiejszej nocy o godzinie 1.30, przechodnie znaleźli na ul. Łódzkiej leżącego na ziemi mężczyznę w starszym wieku, zdradzającego słabe oznaki życia. Jak się okazało, mężczyzna ów był ciężko ranny. Miał rane postrzałową w plecach. Wezwano doń natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala w Radogoszczu oraz powiadomiono o wypadku policję.

Gdy ranny przyszedł do przytomności, oświadczył, że nazywa się Teodor

Giercman. Mieszka w tym domu, przed którym go znaleźiono. W dalszych zeznaniach złożył on rewelacyjne oświadczenie:

Jak się okazało, zranił go jego rodzony syn, który strzelił do ojca z tytułu z floweru. Więcej Giercman nie mógł nic zeznać wskutek osłabienia. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia, czy był tu wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, czy też usiłowanie zabójstwa ojca.

## Aresztowanie dyrektora banku

### pod zarzutem dokonania sprzeniewierzenia na sumę 20,000 zł.

Wilno, 15 maja.

Od pewnego czasu wśród członków Rolniczego spółdzielczego banku w Nowej Wilejce krążyły zaczęły uporczywe pogłoski, iż w banku popełniane są systematyczne nadużycia.

Pogłoski te dotarły również do wiadomości władz sądowo-śledczych, z polecenia których w tych dniach przeprowadzona została rewizja księgowości oraz kasy banku.

Wyniki rewizji stwierdziły, iż pogłoski o nadużyciach nie były wyssane z palca. Ustalono bowiem niedobór kasowy, przewyższający 20.000 zł.

Pod zarzutem dokonania tych sprzeniewierzeń znalazł się dyrektor wspomnianego banku, p. Kwaśnik, którego z

polecenia władz śledczych aresztowano.

Wczoraj aresztowanego dyrektora banku przewieziono do Wilna i decyzją sędziego śledczego osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

## Zygmunt IV stanie przed sądem

### W mieszkaniu jego dokonano rewizji

Warszawa, 15 maja.

W mieszkaniu „Króla Zygmunta IV” p. Zygmunta Wilskiego z polecenia komisarjatu rządu dokonano rewizji w poszukiwaniu odczynu, wydanej i kolportowanej przez p. W. na temat procesu „Centrolewu”.

Odezwa skierowana była do kom-

pletu sądującego i rozpoczęła się od słów „W imię Boga i Ojczyzny”

Rewizję przeprowadzili posterunkowi 9 komisarjatu, zabierając kilka egzemplarzy skonfiskowanej odczynu.

Konfiskatę zatwierdził sąd. P. Wilskiego oczekuje sprawa sądowa.

### Nieszczęśliwe wypadki

Łódź, 15 maja.

(ig) Wczoraj po południu miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki z dziećmi, których jeden zakończył się tragicznie.

Na ulicy Towiańskiego 4 chciała zejść ze schodów 12-letnia Henryka Tajbert. Dziewczynka nie trzymała się poręczy poręczy. W pewnej chwili poślizgnęła się o jakąś skórę leżącą na stopniu i spadła ze wszystkich schodów. Skutki wypadku były fatalne. Dziewczynka zlamala sobie rękę.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy i zagipsowaniu ręki, pozostawił ją pod opieką rodziców.

Drugi wypadek pociągnął poważniejsze skutki. Zdarzył się na ul. Pieprzowej 18. 7-letnia dziewczynka, Stefa Krawarska spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że doznała wstrząsu mózgu. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala Anny Marji.

# Ojciec, który poświęcił się dla syna

Staruszek kradł dokumenty i sprzedawał je szpiegom, aby za uzyskane pieniądze ratować syna-defraudanta

(x) Urzędnicy kryminalni znajdują się niejednokrotnie w sytuacjach niezbyt godnych zazdrości. Są chwile kiedy spełnienie swego obowiązku, miast napawać uczuciem zadowolenia, przysparza wiele smutków. Nieraz stoi się na granicy obowiązku i ludzkich uczuć, nie wiedząc jaką wybrać drogę. Najczęściej jednak zwycięża obowiązek. Tak zresztą być powinno.

Pewien wyższy urzędnik policyjny opowiada na łamach jednego z pism zagranicznych o swych przeżyciach z czasów wojny.

— Pewnego razu otrzymałem, — pisze ów urzędnik, obecnie nadinspektor policji, — polecenie z komendy głównej. Chodziło mianowicie o to, że z komendy zniknęło w tajemniczy sposób kilka dokumentów tajnych, dotyczących zaoprowiantowania armji. W dziale tym pracowało kilku starych i wypróbowanych urzędników, na których żadne podejrzenia nie ciążyły. Z drugiej strony, nikt obcy nie mógł się dostać do wnętrza, ani też nie mógł znać skrytki w której tajne akta przechowywano.

Nie ulegało zatem wątpliwości, że złodziej dokumentów znajdował się w gmachu komendy i w interesie ogólnego bezpieczeństwa, należało go corychlej unieszkodliwić. Natychmiast przyjechałem na miejsce i wszcząłem śledztwo, połączone z dyskretną obserwacją wszystkich urzędników biura.

Szef biura powiedział mi, że jego urzędnicy z którymi od szeregu lat współpracuje, są ponad wszelkiemi podejrzeniami. Wskazując mi na jednego z urzędników, starszego, siwowłosego mężczyznę, dodał, że wydaje mu się

niewielu dziwnie, że jeden z jego najlepszych współpracowników jest ostatnio przygnębiony, roztargniony i dziwnie zdenerwowany. To było wszystko.

Przechodziły dni i tygodnie, a ja nie mogłem wpaść na najmniejszy ślad rabusia. Straciłem już wreszcie nadzieję i sądziłem, że nie danem mi będzie wpaść na trop tajemniczej afery.

Mocno przygnębiony niepowodzeniem udałem się samotnie na daleki spacer za miasto, aby wśród pól i łąk wytchnąć nieco po wyteżonej pracy umysłowej. Spacer orzeźwił mnie znakomicie. Pamiętam, że zawsze byłem zdania, iż przypadek jest najlepszym detektywem i, że tysiące spraw wykrywa się tylko dzięki jakimś przypadkowi. Tego dnia miałem się przekonać, że poglądy moje są słuszne.

Gdy zmęczony kilkugodzinnym spacerem wstąpiłem do wiejskiej gospody, aby się nieco pokrzepić i odpocząć, zauważyłem tam, ku memu wielkiemu zdumieniu, owego starego urzędnika z komendy, zajętego rozmową z młodym, starannie wygolonym mężczyzną. Moje zjawienie się wywołało lekką konsternację i zauważyłem, że rozmowa, przed chwilą ożywiona, nagle zamilkła.

Po chwili obydwa panowie rozpoczęli dość głośną rozmowę o rzeczach obojętnych. To wszystko mocno mi się nie podobało i mój zmysł policyjny kazał mi się mieć na uwadze. Po kilku minutach obydwa panowie opuścili gospodę. Ja wyszedłem w ślad za nimi. Niespostrzeżenie śledziłem ich każdy krok. Zapadające ciemności znakomicie ułatwiły mi pracę i mogłem iść za nimi tak blisko, że prawie słysza-

łem ich rozmowę. W pewnej chwili obydwa przystanęli, żegnając się. Do uszu moich dobiegły wyraźnie te słowa: „A więc jutro o piątej w tej samej gospodzie. Będę czekał”.

To umówione spotkanie w mało odwiedzanej gospodzie za miastem wydało mi się podejrzanym. Następnego dnia jednak dowiedziałem się, że mam rację. Przed godziną piątą udałem się wraz z dwoma agentami do wymienionej gospody i ukryłem się opodal niej, obserwując wchodzących. O godzinie piątej do gospody wszedł młody mężczyzna w którym bez trudu poznałem wczorajszego towarzysza owego urzędnika. Po kilku minutach zjawił się również urzędnik z komendy.

Podpełzłem cichutko pod okno i począłem obserwować. Rozmowy nie słyszałem, zauważyłem jedynie, że w pewnej chwili starszy pan wyjął z zanadru jakąś kopertę i drżącą ręką wręczył ją młodzieńcowi. Dałem znak moim agentom i wkroczyliśmy do wnętrza gospody. Młody mężczyzna był widocznie wytrawnym szpiegiem, ponieważ bez zwłoki skoczył w kierunku drzwi, pragnąc uciec. Mój dwaj agenci schwytały go w progu. Starszy urzędnik stał, jak przykuty do ziemi i wcale nie próbował się bronić. Przyznał się oczywiście natychmiast do kradzieży dokumentów i wyjaśnił co go do tego zmusiło.

Oto syn jego, chłopiec wielce lekkomyślny zdefraudował w pewnym przedsięwzięciu sporą sumę pieniędzy. Przełożeni jego nic o tem jeszcze nie wiedzieli i ojciec, aby ratować zagrożoną karierę i egzystencję syna, dopuścił się zdrady wobec ojczyzny. Początkowo błagał mnie, aby go nie aresztować. Przyniósł, że opuści kraj i wyjedzie zagranicę, gdzie rozpocznie nową, uczciwą karierę. Było mi żal starego człowieka, który padł ofiarą swej miłości ojcowskiej.

Zwyciężyło jednak poczucie obowiązku. Staruszek przeprosił mnie zresztą za to, że, jak mówił, próbował przez chwilę odwieść mnie z drogi obowiązku.

## Rozrzutność indyjskich królików wywołuje coraz większe szemrania wśród poddanych

(ss) Wschód zaczął się wreszcie niecierpliwie płacić rachunków za wydatki swych Radżów i Nababów, których sposób życia i rozrywki przewyższały nawet baśnie z tysiąca i jednej nocy.

Niezadowolone to poczęło się objawiać już w sposób dość gwałtowny w narodowo-hinduskiej prasie, ponieważ ludność tych krajów dostarczać musi milionowych sum na zaspokojenie przepychu i rozrzutności poszczególnych „królików” hinduskich.

Oto kilka cyfr ilustrujących olbrzymie wydatki jednego z najpotężniejszych władców indyjskich — Jego Wysokości Maharadży Alwaru:

— Z całego dochodu — pisze jedno z pism — wynoszącego 1.687.500 dolarów rocznie, na prywatne wydatki Jego Wysokości idzie około 1.012.500 dolarów.

Z tego: 187.750 dolarów rocznie pochłaniają automobile, 137.515 dol. utrzymanie i eksploatację tych aut oraz garażów.

Jakżeż nikła w porównaniu z tem wyda się suma 37.509 dolarów, przeznaczona na cele oświatowe w państwie!

Kuchnia Jego Wysokości kosztuje 56.250 dolarów.

W ubiegłym roku na przyjęcia gości wydano przeszło 262.500 dolarów.

Gośćmi byli w przeważnej części Europejczycy, podejmowani z niebywałym przepychem przez władcę Alwaru.

Również i zachowanie władców Indji podczas ich wizyt w Europie, poczyna być tematem złośliwych i krytycznych artykułów w prasie.

— Dowiadujemy się z prawdziwym wstydem i bólem — pisze pewna gazeta w Kalkucie — że Maharani Indira z Koch-Belzar (jednego z największych państw w Indjach Wschodnich), władczyni obdarzona licznym potomstwem, spędza swój czas w Anglii na polowaniach i tańcach, rozrywkach nieliczących z powagą hinduskiej wdowy.

Dotychczas jedynie władcy płci męskiej popełniali grzechy marnotrawienia

zagranicą skarbów, nagromadzonych przez ich poddanych.

Będzie to dla Indji smutny dzień, w którym żony Maharadżów poczyna brać przykład z Maharani Indry.

## Makabryczny kufer na torze kolejowym

Potworna zbrodnia rabunkowa w pociągu na linii Paryż—Lyon

(x) Francuskie władze policyjne zajęte są wyświeceniem ponurej zbrodni, która miała miejsce w pociągu pośpiesznym, na trasie Lyon — Paryż. Mimo, że dzięki energicznemu śledztwu, udało się ustalić personalja ofiary, na ślad mordercy dotychczas nie natrafiono. Wyświecenie zbrodni komplikuje fakt, że miała ona miejsce w pędzącym pociągu.

Ekspres Lyon—Paryż opuścił dworzec lyoński o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem. Konduktor pociągu zauważył przed Saint-Etienne, że jeden z przedziałów wygląda jakoś podejrzanie. Mimo, że nie było tam żadnego podróżnego, na półce leżał damski neseser i drobne paczki.

Konduktor w przeświadczeniu, że podróżny znajduje się zapewne w wagonie restauracyjnym, opuścił przedział aby wrócić po pół godziny. I teraz jednak w przedziale nikogo nie zastał. Ku swemu zdumieniu zauważył on jednak, na podłodze przedziału kilka kropel krwi. W Saint-Etienne zawiadomił konduktor policję o swych spostrzeżeniach. Bliższe oględziny wagonu wskazały, że nie tylko na podłodze, ale również i na ławkach, a nawet na suficie znajdują się plamy krwi. Postanowiono zatem skontrolować odcinek toru pomiędzy Lyonem a Saint-Etienne.

Z Saint-Etienne wyruszyła natychmiast drezyna, obsadzona przez policję i urzędników kolejowych. W odległości siedmiu kilometrów od stacji Saint-Cha-

rite znaleziono zlekką uszkodzony kufer, który robił wrażenie, jakoby został wyrzucony z okna pędzącego pociągu i zesnął się poza nasyp kolejowy.

Przystąpiono natychmiast do otwarcia zamkniętego kufera. W kufurze leżały zwłoki młodej kobiety. Zawezwany lekarz orzekł, że zbrodni dokonano w wyrefinowany okrutny sposób i, że zbrodniarz pastwił się nawet nad trupem ofiary.

Kufer był zwykłą, używaną do dłuższej podróży, walizką. Ustalono, że zbrodniarz dla dokonania podobnie bestjałskiego morderstwa, musiał zużyć wiele czasu i nie być niepokojonym przez nikogo.

Kufer ze zwłokami przewieziony został do Saint - Etienne. Niedaleko miejsca znalezienia zwłok znaleziono również małą damską portmonetkę, pełną jakichś kwitów, karteczek i zawierającą pęk kluczyków. Pomiedzy kartkami znaleziono dwa pokwitowania wystawione na nazwisko pani Polus z Paryża. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że portmonetka stanowiła własność ofiary i została tak samo z pędzącego pociągu wyrzucona, jak i kufer ze zwłokami.

Skomunikowano się natychmiast z policją paryską, która ustaliła, że pani Polus, była zamożną osobą i przed kilku dniami wyjechała do Lyonu. Ofiara miała podobno mieć przy sobie większą sumę pieniędzy, których nigdzie nie znaleziono.

## Stryj króla angielskiego

zeni się z młodą tancerką

(x) Nigdy nie można przewidzieć jaką niespodziankę gotuje nam życie. Potrafi ono, co prawda, nieraz dopiec człowiekowi, ale potrafi również roztoczyć przed oczami niespodziewającego się niczego człowieka taką bajkę, że nawet autorom i reżyserom filmowym nigdy nie przeszłaby ona przez myśl.

Stare, sentymentalne operetki, których słuchamy z uśmiechem pobłażania, mają niekiedy podobne libretta. Jedną z takich sentymentalnych operetek rozegrała się niedawno w Nizzy.

Książę Leeds, stryj angielskiego króla i członek izby parów *zakochoł się z młodą tancerką*. Nie było to jeszcze nic dziwnego. I książęta mają serce i mogą pokochać małe tancerki. Po kilku miesiącach, rzadziej latach, miłość mija jak sen, po którym pozostało tylko wspomnienie i okazała kwota w kieszeni na „otarcie łez”.

Książę Leeds postanowił się *jedną ze swoją ukochaną ożenić, i fakt ten wzbudził niemalą sensację*. Tancerka pochodzi co prawda z dobrej rodziny i jest córką zmarłego w 1919 roku dyplomaty jugosłowiańskiego, Malkhazuy'ego. Rodzina Malkhazuy'ego znana jest w Jugosławii i od lat odgrywała tam niepoślednią rolę. W latach powojennych wskutek zubożenia, matka z córką opuściły rodzinny kraj. Młoda dziewczyna wykazywała niepośledni talent taneczny i kształciła się w tym kierunku. Ponieważ posiadała ona urodę, wdzięk, miłość i talent, karjera sceniczna stała przed nią otworem. Przed rokiem zmarła matka jej i młoda Marjanna została okrągłą sierotą.

Tem ubiegłego roku poznała ona w Biarritz, gdzie tańczyła, księcia Leeds. *Pomiedzy obojgiem zawiązała się nie serdecznej sympatii i oboje spotykali się w Nizzy, Paryżu i Londynie*. Wreszcie Marjanna na życzenie księcia porzuciła scenę, aby wstąpić w związek małżeński. Książę Leeds jest namiętnym zbieraczem starożytności i handlarzem sztuki. Posiada on dwie wspaniałe antykwarne, jedną w Paryżu, drugą w Nizzy — Obydwu dogląda on osobiście.

Życie młodej pary płynęłoby zatem pomiedzy Paryżem i Nizzą. *Uroczystość zaślubin odbędzie się w Nizzy*.

Podobno uroczystości mają się przeciągnąć aż kilka dni. Oczywiście na ślubie będzie cała angielska i francuska arystokracja.

## Rekruci z miast są zdrowsi od wieśniaków

Lekarze wojskowi w Czechosłowacji stwierdzili podczas poboru rekrutów, iż rekruci pochodzenia miejskiego są pod względem fizycznym i zdrowotnym lepiej przystosowani do wymagań służby w wojsku, niż rekruci ze wsi. Lekarze przypisują ten fakt lepszemu odżywianiu się w miastach, słabszej konsumcji alkoholu i żywnemu udziałowi w ćwiczeniach sportowych. Natomiast mieszkańcy wsi w Czechosłowacji znajdują się w gorszych warunkach materialnych, sanitarnych i społecznych, co wpływa ujemnie na ich stan fizyczny.



# 230 krwawych bójek w Łodzi

## zanotowało pogotowie w ciągu jednego miesiąca. — Ilość zamachów samobójczych nieco się zmniejszyła

Łódź, 14 maja.

(i) Dzień w dzień, niezamordowanie, przez całą dobę pełni swą służbę pogotowie ratunkowe. Bez chwili wytchnienia, zawsze gotowe do pracy, śpieszą niesić pomoc w śródmieściu i hen, na krańcach i peryferiach wielkiej Łodzi, ratować ofiary namiętności, losu życia, nieszczęśliwych wypadków, krwawych porachunków osobistych. Dla pogotowia nie istnieje nazwisko, nie istnieje stan społeczny ofiary. Dla niego istnieje tylko człowiek nieszczęśliwy, — któremu szybko i w porę udzielona pomoc może uratować życie.

Przez 24 godziny trwa dyżur. Przez 24 godziny czuwa urzędnik przy telefonie, czuwa lekarz w swym gabinecie, czuwają sanitariusze. A wyjazdy są częste. Raz po raz rozlega się dzwonek telefonu. Nieszczęśliwy wypadek. Ktoś wpadł pod koła samochodu. Ktoś wyskoczył z okna III piętra. Ktoś kogoś zranił uderzeniem noża.

678 razy wyjechało pogotowie w ciągu ub. miesiąca, wzywane do różnych wypadków o różnych porach dnia i nocy. Jest to przeciętnie jeden wyjazd na każdą godzinę miesiąca. Cyfra bardzo poważna, gdy się zważy nadto, że działalność pogotowia ratunkowego nie obejmuje około 400.000 ludzi, korzystających w Łodzi z opieki kasy chorych i z pomocy, w wypadkach nagłych, pogotowia kasy chorych. Pozostaje niewielka liczba i na tę liczbę — 678 wypadków.

Charakterystycznym zjawiskiem, zaobserwowanym w tym czasie, jest spadek ilości zamachów samobójczych. W porównaniu z miesiącem marcem spadek ten wynosi 25 procent. Jest to zjawisko bardzo pocieszające, które wszakże znajduje swe wytłumaczenie w nadejściu wiosny, kiedy łatwiej żyje się tysiącym rzeszom bezrobotnych, kiedy łatwiej o nocleg i kęs chleba.

Zamachów samobójczych było w ciągu ub. miesiąca 24. 15 ludzi się truło, 1 — strzelał d. siebie w przystępie rozpacz, 4 — zadało sobie rany klute i cięte, 1 osoba się powiesiła i 1 rzuciła się z wysokości II piętra na bruk uliczny. Jakie pobudki kierowały desperatami, co skłoniło ich do targnięcia się na życie?

A więc przede wszystkim wielka, przepiękna miłość. Miłość bez wzajemności, miłość zawiedziona, miłość, która wywołuje chorobliwy stan opętanej zazdrości. 11 osób targnęło się z tego powodu na życie. A później weszła w grę wielka bieda i nędza, którą tak dotkliwie odczuwają olbrzymie rzesze ludzi. 9 osób, które pozostały bez żadnych środków do życia, które straciły pracę, a nowej znaleźć nie mogły, próbowało skończyć swe rachunki z życiem. A reszta przypadków? Obłąd, żal po sprzeczce rodzinnej i t. d.

Najszerzy zakres pomocy pogotowia ratunkowego obejmował jednak ofiary bójek i awantur. Gdy wódka zamroczy człowieka, budzą się w nim pierwotne instynkty. Każdy żart, każda błahostka, na którą nikt nie zwróci uwagi w stanie normalnym, pocztywana jest wówczas za ciężki kamień obrazy. Budzą się też tajone namiętności, przypominają stare urazy. Nóż, rewolwer, kastet, zwykły łom żelazny lub gruba pałka drewniana — oto za co chwytają się w tych wypadkach.

I w rezultacie mieliśmy w ub. miesiącu 230 wypadków, kiedy pogotowie spieszło z pomocą ofiarom porachunków osobistych. Były tam rany cięte i rany

kluczone, rany klute i postrzałowe. Poważniejsze i mniej poważne wypadki. Niektóre ofiary pozostawiono na miejscu, niektóre przewieziono do domu, — część powędrowała do szpitala.

Specjalną rubrykę stanowią wypadki, które noszą nazwę „nagle zasłabnięcia”. Tyle składa się na nie najróżnorodniejszych przyczyn, że wyliczać je szczegółowo byłoby niepodobieństwem. Zatrzymamy się więc w pierwszym rzędzie na 22 wypadkach zasłabnięcia i omdlenia na ulicy. Nie będziemy o tem pisali

szczegółowo — gdy jednak nadmienimy że 20 z tych 22 wypadków powstało wskutek wycieńczenia z głodu to już mówi samo za siebie.

A poza tem zanotowano kilka wypadków zatrucia się alkoholem, kilka wypadków przypadkowego zatrucia gazami i t. d. Ogółem było 134 wypadki zasłabnięć, przy czem 4 skończyły się — śmiertelnie.

Oto bilans pogotowia ratunkowego za jeden tylko miesiąc, oto krzywa wypadków z życia wielkiego miasta.

## Kto płaci za asfaltowanie jezdni?

### Doniesłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Łódź, 15 maja.

(ak) Do stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi wpłynęło nader doniosłe orzeczenie N. T. A. w sprawie ponoszenia kosztów za asfaltowanie jezdni.

Niedawno szereg właścicieli nieruchomości otrzymał nakazy płatnicze, dotyczące uiszczenia kwot za wyasfaltowanie jezdni, przylegającej do ich nieruchomości.

Ponieważ właściciele nieruchomości

nie chcieli sum powyższych, jako niezgodnych z ustawą zapłacić — sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który orzekł, iż przeliczenie kosztów asfaltowania ulic, dawno istniejących i urządzonych, aczkolwiek i zniszczonych na właścicieli przyległych realności jest sprzeczne z istniejącymi przepisami i kosztami związane z tem ponosi całkowicie i jedynie magistrat.

## Z dziesięciozłotówką

### po Dwa Miliony!

W czwartek 18 maja rozpoczyna się ciągnięcie I Klasy 27 Loterii Państwowej

nie zwlekajcie z nabyciem losów w najpopularniejszej kolekturze

# S. PASSIERMAN

PIOTRKOWSKA 13. TEL. 242-13.

Pamiętajcie, że nasze losy przynoszą szczęście.

## Broń dla monarchistów hiszpańskich

### Nowa wielka afera przemytnicza

Paryż, 15 maja.

„Intrensigent“ donosi, że w Cannes wykryto wielką aferę przemytu broni do Hiszpanii.

Sprawa ta ciągnie się już od roku 1932 i dopiero dzisiaj udało się schwycić głównego organizatora kontrabandy.

Według zeznań aresztowanego, zor-

ganizował on spółkę, do której należało kilkanaście osób.

Drogą morską wysłano już do Hiszpanii 66 skrzyń, zawierających karabiny maszynowe, amunicję, karabiny ręczne i bagnety. Yacht, na pokładzie którego uskutecznił kontrabandę należał do pewnego arystokraty hiszpańskiego, dostarczającego broni monarchistom hiszpańskim.

## Pracowity dzień pogotowia ratunkowego

Łódź, 15 maja.

(ig) Wczorajsza niedziela obfitowała w kronice pogotowia w wyjątkowo wielką ilość bójek, wynikłych przeważnie na tle porachunków osobistych i w stanie zamroczenia alkoholem. Charakterystycznym przytem szczegółem jest fakt, iż niemal wszyscy uczestnicy bójek należeli do jednego fachu — byli to murarze.

Pierwsza awantura, do której wezwano pogotowie ratunkowe, miała miejsce na ul. Masarskiej 14. W domu tym mieszka trzech braci murarzy: Kazimierz, Józef i Bronisław Antonowic. — Wszyscy trzej byli na wspólnej libacji, a gdy powrócili do domu, mocno „zagażowani”, przypomnieli im się jakies stare urazy. Od słowa do słowa i bójka gotowa.

Wszyscy trzej poranili się tak dotkliwie, że lekarz pogotowia musiał niesić im pomoc.

Druga bójka miała miejsce na ul. Ceglanej przy zbiegu Flisackiej. Murarz Roman Banasiak, zam. na ul. Rajtera 33, wszczął awanturę z jakimś nieznanym osobnikiem. W wyniku bójki został on tak silnie poturbowany i pobity tę-

pem narzędziem, że musiano wezwać do niego pogotowie ratunkowe.

Trzecia bójka miała miejsce na ul. Zgierskiej, gdzie murarz Stefan Klejsta, powracając w stanie podchmielonym do domu, wszczął awanturę z jakimś osobnikiem, który zadał mu cios nożem w pośladek.

Po nałożeniu mu opatrunku lekarz pogotowia odwiózł go do domu.

## Dyrektor banku powiesił się

### wskutek oszustwa popełnionego przez żonę

Stanisławów, 15 maja.

W Worochcie popełnił samobójstwo dyrektor Chrześcijańskiego Banku Dyskontowego w Podhajcach Michał Deckowski, który od kilku dni bawił tam w celach leczniczych.

Krytycznego dnia otrzymał Deckowski list z Podhajec, w którym doniesiono mu o pomyslowym oszustwie, popełnionym przez jego małżonkę, z którą D. od kilku lat żył w separacji.

Deckowska w porozumieniu ze swoim adoratorem sfalszowała czek P. K. O. opiewający na kwotę 3.000 zł., a wystawiony na nazwisko jej męża, bawia-

**Zewnętrzne nasładowictwo jest łatwe**

Wewnętrzna dobroć jest naszą tajemnicą. Ładując zawsze prawdziwych obywateli gumowych **Berson**

Nierozczarujcie was nigdy, gumek, tych dobrych, elastycznych, Najwyższa elastyczność, trwałość od najlepszej skóry

**Ceny znacznie zniżone**

# Berson

**Okna Skóra gumowa jest najidealniejszym wierzchnim flekiem na damski obcas drewniany**

**Nadzwyczajnie trwałe, tani i przyjemny w chodzie.**

DO NABYCIA U KAŻDEGO SKÓRNIKA I SEWCA WYRÓB KRAJOWY.



## Magistrat angażuje robotników sezonowych

Łódź, 15 maja.

(it) Jak się dowiadujemy wydział budownictwa magistratu rozpoczyna angażowanie robotników do konserwacji i naprawy bruków w Łodzi. Narazie przyjętych będzie 350 robotników, którzy przystąpią do roboty, w razie sprzyjających warunków atmosferycznych, jeszcze w bieżącym tygodniu.

Co się tyczy reszty robotników sezonowych, ich sprawa, jak już donosiliśmy rozstrzygnie się w ciągu bieżącego tygodnia.

## Zuchwały napad na jubilera

### na najruchliwszej ulicy Londynu

Londyn, 15 maja.

(sb) Wczoraj w biały dzień dokonano na jednej z najruchliwszych ulic miasta śmiała napadu rabunkowego.

Przez Hatton - Garden przechodził znany jubiler londyński Lou Harris z walizką zawierającą kosztowności. W pewnej chwili kilku opryszków zadało mu szereg ciosów łaskami w głowę, porwał walizkę i zbiegło oczekującym ich autem.

Napadu dokonano w tak błyskawicznym tempie, że nikt z publiczności nie zdążył bandytów zatrzymać. Skradzione kosztowności posiadały znaczną wartość.

## Miljoner zamordowany wraz ze swą sekretarką

Naw York, 15 maja.

(sb) Policja amerykańska została przed kilku dniami zawiadomiona o tajemniczym zniknięciu znanego milionera Edwarda Ridleya i jego sekretarki. — Po kilkudniowych poszukiwaniach odnaleziono ciała obojga zaginionych w piwnicy pewnego domu.

Miljoner i jego sekretarka zostali zamordowani w bestjałski sposób. Przed dwoma laty w tej samej piwnicy znaleziono zwłoki byłego sekretarza milionera.

Przyczyny tego morderstwa nie ustalono, a większa suma pieniędzy, jaką miljoner miał przy sobie, została nietknięta. Zabity miljoner liczył 88 lat.

## Wielkie powodzenie Loterii Państwowej

W związku z dalszym udoskonaleniem planu gry daje się zauważyć ogromne zainteresowanie 27-ą Loterią Państw. Szczególnym popytem cieszą się losy największej w Łodzi kolektury S. Jątka (Piotrkowska 22 i 66) z powodu jej wielkich i częstych wygranych. Ciągnięcie I-iej klasy rozpocznie się już w czwartek i trwać będzie 5 dni.



### Humorek

Ormiańska zagadka:  
— Co to jest?.. Wchodzi się przez jedną dziurę, a wychodzi przez trzy dziury i jest się w środku...  
— ???.  
— Nocna koszula..

Cyplin i Lipowier siedzą w kawiarni. Cyplin czyta gazetę. Nagle powiada do przyjaciela:  
— Patrz co za cuda dzieją się na tym świecie... Czytam właśnie teraz w gazecie, że sultan Marokka ma 142 dzieci..  
— Ach, mój Boże — wzdycha współczująco Lipowier. — Biedna ta jego żona..

Spotkały się dwie przyjaciółki. Jedna z nich powiada:  
— Ach, jak trudno dochować wiary mężczyźnie...  
A druga na to:  
— To cóż ja mam powiedzieć?.. Ja muszę dochować wiary trzem!

### Pomysłowy bigamista ujęty w Kaliszu

Kalisz, 15 maja.  
Wydział śledczy w Kaliszu aresztował osobliwego bigamistę, którym okazał się 24-letni Stanisław Ignasiak, zamieszkały przy ul. Lipowej Nr. 8.  
Jak wykazało dochodzenie, Ignasiak w styczniu 1930 r. zawarł w Klonowie, powiatu sieradzkiego, związek małżeński z 20-letnią Bronisławą Depą. Po pewnym czasie pod pozorem szukania pracy, Ignasiak przeniósł się do Kalisza, gdzie poznał 27-letnią Marię Dubiś. Ponieważ Ignasiak w papierach figurował jako kawaler, przeto wstąpił w Kaliszu w dniu 19 lutego r. b. w powtórny związek małżeński z Dubisówną.  
Na zasadzie prowadzonej przez Ignasiaka korespondencji w sprawie pewnej posady policja przypadkowo dowiedziała się o jego dwużenstwie i pociągnęła go do odpowiedzialności.  
Charakterystyczne, że obie żony

## Zanik życia rodzinnego

przepowiada wybitny filozof angielski

(sb) Niedawno ukazało się dzieło wybitnego filozofa angielskiego Bertranda Russella o historii i przyszłości życia rodzinnego. Uczony angielski dochodzi do przekonania, że świat stoi w przededniu całkowitego upadku życia rodzinnego.  
— Największym szczęściem jest szczęście rodzinne — powiedział uczony francuski Jean Jack Rousseau. Od tych czasów wiele się jednak zmieniło. Dawniej istniał zwyczaj, że syn wprowadzał do domu swych rodziców żonę i mieszkał z nimi razem. Obecnie ze względu na ciasnotę mieszkaniową jest to coraz mniej praktykowane. Młodzi wolą posiadać własne, choć ciasne mieszkanie. Pozostałością owych czasów są jedynie dowcipy o teściowych, zatruwających życie swym zięciem.  
Dzieci coraz więcej czasu spędzają poza domem. Przed południem chodzą do szkoły, a po południu spędzają wolny czas na boiskach sportowych. Dzieje się to dlatego, ponieważ w szkole dzieci więcej mogą się nauczyć, domowe nauczanie nie jest już stosowane, a rodzice, przeważnie osoby pracujące, nie mają

czasu poświęcać się swym latoroślom.  
Dawniej jedynie głowa rodziny — ojciec — zarabiał na utrzymanie. Obecnie to nie wystarcza i żona musi również trudnić się pracą zarobkową, to też nie ma czasu na opiekowanie się dzieckiem. Często się przeto zdarza, że dzieci widzą rodziców tylko przez kilka godzin dziennie.  
Oczywiście taki układ stosunków nie może przyczynić się do zacieśnienia węzłów rodzinnych, ale przeciwnie wywiera wpływ destrukcyjny.  
Największy wpływ ma jednak to, że obecnie „głowa rodziny” przestał zupełnie być „głową”. Ze zdaniem ojca dzieci obecnie mniej liczą się, niż dawniej, tembardziej, że coraz częściej ojciec sam nie zarabia, a tylko dzieci utrzymują dom.  
Matka, córka, syn — wszyscy starają się zarabiać i każdy chce być „samodzielnym”. Wszystko to wpływa destrukcyjnie na życie rodzinne, a Russel przepowiada, że za 50 lat nastąpi całkowity zanik życia rodzinnego.

## Hallo! Tu radio!

PONIEDZIAŁEK, dn. 15 maja 1933 r.  
PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.  
11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.  
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.  
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.  
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.  
12.10—13.20: Muzyka z płyt gramofonowych.  
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.  
13.25—15.10: Przerwa.  
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksp. 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.  
15.25—15.35: Przegląd komunikacyjny.  
15.35—16.25: Płyty gramofonowe.  
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor p. Lucien Roguigney.  
16.40—17.00: Odczyt p. t. „Polskie surowce włókiennicze” — wygł. p. J. G. Chrzanowski.  
17.00—17.55: Koncert solistów. Wykonawcy: Zinaida Kowarska (sopr.), Zdzisław Roczner (skrzypce) i prof. Ludw. Uretein (akomp.).  
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.

18.00—19.00: Muzyka lekka i taneczna.  
19.00—19.20: Rozmaitości.  
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi.  
19.30—19.45: „Na widnokręgu”.  
19.45—20.00: Prace Dniennik Radiowy.  
20.00—20.15: O operetce „Bocaccio” — Suppegno mówić będzie p. Franciszek Brzeziński.  
20.15—23.30: Transmisja z Teatru „Morskie Oko” — operetki „Bocaccio” — Suppegno. W przerwie 1-ej: Wiadomości sportowe, oraz Dodatek do Pras. Dzien. Radi. W przerwie 2-ej: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.  
23.30—24.00: Muzyka taneczna.  
AUDYCJE ZAGRANICZNE.  
17.25. MOSKWA (Dośw.). „Madame Butterfly” — opera Pucciniego. Tr. z Filii Teatru Wielkiego.  
18.55. WIEN. „Rienzi” — opera Wagnera. Tr. z Opery Państwowej.  
20.00. PARYŻ. „Czary walca” — operetka Oskara Straussa.  
20.15. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.  
20.30. STRASBURG. „Frederique” — operetka Lehara.

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.  
Występy Stefani Jarkowskiej zbierającej za służone laury w wesołej komedji St. Zagona „Bez posagu ożenić się nie mogę” dobiegają już końca. Popularna artystka ta wystąpi jeszcze dziś i jutro.  
W środę wchodzi na afisz beztroska pełna pikanterji i przedniego humoru, typowa wiedeńska komedja Ebermaeyera i Cammerlohra „Gótownia” w reżyserji J. Szyndlera.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).  
Dziś o godz. 8.30 wiecz. po cenach zniżonych od 40 gr. do 1 zł. głośna sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej „Malka Szwarcenkopf”. Bilety w kasie Teatru od godz. 11—2 i 4 do 10 w

TEATR „SCALA”.  
Występy Lucy i Miszy German.  
Dziś wieczorem po cenach od 60 gr. do 2.20 w dalszym ciągu cieszący się kolosalnym powodzeniem melodramat Harrego Kalmanowicza „Matka i Teściowa” z Lucy i Miszą German w rolach głównych.

DZISIEJSZY WYSTĘP OPERETKI ROSYJSKIEJ.  
Dziś odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany jedyny występ operetki rosyjskiej pod dyrykcją znanego artysty teatrów petersburskich Piotra Andrejewa Trelskiego z udziałem Wysockiej Trelskiej, Komarowej, Wojskiej, Muratowa, Leonidowa, Dolińskiego, Polanskiego i innych. Zostanie odegrana oryginalna operetka zawierająca 42 numery ulubionych cygańskich śpiewów, romansów i tańców p. t. „Tabor cyganów rosyjskich”. Początek o godz. 8.30 wiecz. Bilety od 1 zł. do 3-ch nabywać można w kasie Filharmonji.

## Zuchwały oszust międzynarodowy usiłował przekupić policjanta w Katowicach

Katowice, 15 maja.  
Wczoraj aresztowano w Katowicach międzynarodowego oszusta Szulima Hummelstauba z Warszawy, poszukiwanego przez szereg sądów w Polsce za rozmaite przestępstwa.  
Gdy policjant oświadczył oszustowi, że go aresztuje, Hummelstaub usiłował przekupić go najpierw 5 złotymi, a potem nawet 100 zł.  
Policjant nie dał się jednak przekupić i odprowadził oszusta do więzienia w Katowicach.  
Himmelstaub będzie odpowiadać za usiłowanie przekupstwa policjanta, po czem zostanie odesłany do Warszawy.

## „Pozwólcie nam żyć!” 56

Powieść sensacyjno-społeczna. Napisał Andrzej Zański

STRASZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.  
Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.  
Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.  
Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.  
W Dembiankach, w pałacu hr. Zbaraskich mieszka dumna hr. Izabella Sławicka, odnosząca się wrogo do Haliny. Do pałacu przyjeżdża także kuzyn Izabelli młody Zbigniew Zbaraski.  
Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.  
Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inną biżuterję.  
Wiść o kradzieży w pałacu hrabów Zbaraskich wywołała wśród miarodajnych władz zrozumiętą konsternację i zainteresowanie.  
Kwadrans potem zjawił się w pałacu komisarz policji Brejski wraz z kilkoma wywiadowcami.  
Obstawiono wszystkie wyjścia i oficer policji przystąpił do energicznego śledztwa.  
Raz jeszcze przesłuchał Izabellę, wypytyując ją dokładnie o szczegóły tej odkrycia.  
Ale hrabianka nie umiała powiedzieć nic ponad to, że przechodząc parę minut temu przez salon, zauważyła na posadzce pod gablotką nieco ułamków szkła, co zwróciło jej uwagę i kazała zaalarmować Jana.

Zkolei Jan ustalił ilość i wartość biżuterji, skradzionej ze zbiorów a na pytanie komisarza, kogo podejrzewa o dokonanie tej kradzieży, rozłożył bezradnie ręce.  
— Sam Pan Bóg raczy wiedzieć!.. Ja wiem tylko tyle, że jeszcze w południe nie brakowało niczego..  
Komisarz zastanowił się.  
— A zatem przestępstwo popełnione zostało w ciągu ostatnich kilku godzin.. Czy jest możliwe, ażeby jakiś obcy osobnik mógł się tu przedostać i nie spostrzeżony przez nikogo, dokonać włamania?  
Kamerdyner potrząsnął przecząco głową.  
— To wykluczone! Bramy pilnuje szwajcar, któryby zauważył i zatrzymał każdego podejrzanego osobnika.  
Wzięty w krzyżowy ogień pytań portjer twierdził z całą stanowczością, że od południa nikt obcy ani nie wchodził, ani nie opuszczał pałacu.  
Komisarz zwrócił się raz jeszcze do Jana.  
— A może zachodzi ewentualność, że nieznani sprawcy dostali się na pierwsze piętro od strony strychu?  
— Wykluczone! — odpowiedział kamerdyner. — Nasz pałac nie styka się z żadnymi innymi domami tak, że na dach jego możnaby się dostać od zewnątrz chyba tylko po drabinie.  
Na wszelki wypadek przeszukano dokładnie cały pałac od strychu do piwnicy, niemniej rewizja ta nie dała najmniejszego rezultatu: nie znaleziono śladów nikogo obcego.  
Prowadzący śledztwo odciągnął Iza-

bellę w bok i szepnął poufnie.  
— Wszelkie poszlaki upewniamy mnie w twierdzeniu, że kradzieży dopuścił się ktoś z domowników... Czy pani ma pełne zaufanie do Jana?  
Hrabianka zachnęła się.  
— Ależ, panie komisarzu, cóż za przypuszczenie!.. Ten starzec służy u nas pół wieku i dawał nieraz dowody heroicznego niemal poświęcenia i bezgranicznej uczciwości... Ręczę za niego głową.  
— Ja — odparł komisarz — pytałem się o to tylko ze względów formalnych. Mnie też nie wydaje się, ażeby ten człowiek był zaangażowany w kradzieży.  
Tu skinął na Jana i począł go wypytywać o służbę pałacową.  
Nie była ona zbyt liczna, albowiem obaj szoferzy i drugi lokaj wyjechali wraz panami Zbaraskimi.  
Na miejscu, prócz Jana, znajdował się jeszcze kucharz, dwie pokojówki, a na dole w portjerni szwajcar i jego żona.  
Ci ostatni nie mogli być brani w rachubę, ponieważ tylko w czasie wielkich porządków zjawiali się na górze.  
— Czyżby kucharz? — spojrzał komisarz porozumiewająco na Jana.  
Ten mimo powagi sytuacji, uśmiechnął się.  
— Panie komisarzu, gdyby pan ujrzał na własne oczy tę olbrzymią górę tłuszczu i dobroduszości, podejrzenie pańskie wydałoby mu się samemu humorystyczne. Mogę panu zareczyć słowem honoru, że nasz kucharz jest za leniwy, ażeby z dołu, gdzie mieszczą się kuchnie, gramolić się po schodach na górę... A zresztą całe prawie dzisiejsze popołudnie graliśmy we dwójkę w karty...  
Mimo tych zapewnień, polecił komi-

sarz przeprowadzić bardzo ścisłą rewizję w kuchni, a następnie u pokojówek, poczem i te ostatnie wziął w krzyżowy ogień pytań.  
Ale dziewczyny wzruszając tylko ramionami, patrzyły mu tak szczerze w oczy, że oficer policji, rad nie rad, musiał uwierzyć w ich niewinność.  
— Czy prócz nich niema nikogo więcej ze służby? — zapytał raz jeszcze Jana.  
— Owszem — odparł kamerdyner — jest jeszcze bona malutkiej hrabianki Halina Rajeczka... Lecz tej nie można brać w rachubę: to bardzo uczciwa i porządna dziewczyna!  
Komisarz zdenerwował się.  
— W czasie śledztwa każda jednostka musi być brana pod uwagę... Tu nie istnieje frazes „uczciwa i porządna”. Chciałbym zobaczyć się z tą panną Rajecką!  
— Niestety — odparł kamerdyner — wyszła z domu!  
— To szkoda, wielka szkoda — zamyslił się oficer. — A dokąd udała się? Podobno do cyrku na zapasy bokserskie.  
— Na zapasy bokserskie... Ta „porządna” dziewczyna posiada, jak widzę inklinację do sportu.  
— Mogę pana zapewnić — bronił Haliny kamerdyner — że zdarzyło się jej to poraz pierwszy... Zreszta niema w tem nic złego, jeśli młoda kobieta chce się nieco po pracy rozzerwać...  
Komisarz stawał się coraz bardziej zamyślony.  
— Tak, tak! — powtarzał. — A czy poza tem często wychodzi z domu?  
Tu wtrąciła się Izabella.  
(Dalszy ciąg jutro).

# CYRKÓWKA

48)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltażerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltażerki kocha się skrycie kłown Fryko oraz wiewnia stały bywałcem ze szrama.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekciem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrków.

Rex spada nagłe z trapezu wózk ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltażerka przekonytuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Fryko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przylnie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Staniecki namawia ją, by zrezygnowała z Rexa, lecz Ela nie chce o tem słyszeć.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyna ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książką na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiegoś pana.

Była to Rega Szybka, która uprzedziła Ela, że Staniecki z nią się żeni i wynajęła ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na cały kraj. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Dziecko to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błakała się po ulicach stolicy.

Pozatem w walizce tej znaleziono pokrważone rekawice.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybka otrzymały po równej ilości głosów. Eli broniła zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grzesz Stega.

Szybka zamawia u Stegi swój portret, chcąc go w ten sposób przekupić, lecz malarz, palający miłością do Eli, którą zna tylko z fotografii, nie chce o tem słyszeć.

Pewnego wieczoru Stega podsłuchuje w knajpie rozmowę dwóch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stega udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera” i nawiązuje znajomość z kłownem Fryko zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Stega angażuje Rudziaka w charakterze posługacza nie wiedząc o tem, iż jest on mordercą Stanieckiego.

Nadszedł dzień rozprawy sądowej. Stega bawił wówczas w Zakopanem.

Ela została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stega, który poznaje Ela.

Tymczasem Rudziak przybywa do Warszawy i odwiedza swych przyjaciół w knajpie.

Właściciel knajpy „Czarny Sokół” wskazuje Rudziakowi pustą szopę na polu jako kryjówkę. W szopie tej ukrywa się Rex. Obydwaj więc spotykają się po raz pierwszy.

„Czarny Sokół” zdradza policji kryjówkę Rudziaka, lecz policja zamiast Rudziaka arestuje Rexa.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stegi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Stega czeka na nią przed wiezieniem. Rega Szybka opracowuje plan powrót Eli, lecz w ostatniej chwili Rudziak nie przybył na umówione miejsce.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogrozkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży”.

Stega zwrócił się w tej sprawie do Regi. Przyjął go przebrany za lokaja Dudziak, który melduje swej pani:

— Przyszedł ten malarz... Stega... — oświadczył z ponurą miną.

Rega zdziwiła się ogromnie.

— Stega?... Tutaj?...

— Tak... Przyszedł i chce się z panią widzieć...

Rega zamysliła się. Rudziak podsunął się do niej bliżej i szepnął:

— A możeby tak... pozbyć się go od razu, co?...

Rega skarciła go surowym wzrokiem.

— Ciszej!... Proszę mi teraz nie przeszkadzać!...

I zamysliła się znowu, jakgdyby zastanawiała się nad tem, czy przyjąć gościa.

Ale Rudziak umiał być natarczywy. Nie zważając na kateryczny ton Regi, powtórzył po chwili:

— Ja mam z nim stare rachunki!...

Chciałbym się z nim spotkać oko w oko!... Poczcie się patyczkować z takim łachudrajem?...

Rega odwróciła się raptownie. Rudziak zmrużył oczy i przyglądał jej się z natężeniem.

Wreszcie wypowiedziała:

— Proszę go tu wprowadzić!...

Rudziak ociągał się przez chwilę, poczem podciągnął spodnie i wyszedł!

— Proszę... Pani czeka... — meldował Rudziak, wchodząc do salonu.

Stefan poprawił krawat i udał się za lokajem, który otworzył drzwi i przepuścił go pierwszego.

Gdy gość wszedł do pokoju, w którym czekała nań Rega, Rudziak zamknął drzwi, lecz nie oddalił się, tylko przyłożył ucho do drzwi.

— Dzień dobry pani... — rzekł malarz, kłaniając się nisko. — Proszę mi wybaczyć, że niepokoję panią o tak wczesnej porze, ale przywiodył mnie tu sprawą naprawdę bardzo ważną... — Słucham pana!... — odparła Rega, przyglądając mu się uważnie. — Pan się zmienił, panie Grzegorz!... Dawno już pana nie widziałam!...

— O, tak... Od czasu tego nieszczęsnego skazania Eli Robertson!...

— Dlaczego uważa pan za nieszczęście, gdy skazują zbrodniarza?...

— Gdy skazują zbrodniarza, nie uważam tego za nieszczęście, natomiast muszę uznać za nieszczęśliwy fakt skazania człowieka niewinnego... Pani wie przeciwko dobru, że Ela nie zamordowała Stanieckiego!...

— Nie wiem o tem... Nikt jeszcze mnie nie przekonał!...

— Mówi pani niczem prokurator!...

Nie wiem dlaczego pani tak bardzo zależy na tem, aby Ela Robertson koniecznie siedziała w więzieniu!... Właściwie — wiem... Ele Robertson i Stella Ruszczyńska to przecież jedna i ta sama osoba!...

— Więc cóż z tego?...

— A pani walczy o pierwszą nagrodę na konkursie piękności!...

— I dostanę ją! — zawołała nagle Rega, nie panując już nad sobą.

— Co do tego, to jeszcze niewiadomo!... Zdania są podzielone!... To ustali dopiero w ciągu trzech dni Sąd Konkursowy!...

— Bez względu!... Zgadzą się!...

— Więc dlaczego nie pozwala pani zebrać się członkom sądu?...

— Ja nie pozwalam!... Nie rozumiem. Cóż ja mam do powiedzenia w tej sprawie?...

Stega spojrzął prosto w oczy i odparł:

— A „Związek Krwawej Róży” to nic?...

Rega skierowała nań zdumiony wzrok.

— Związek Krwawej Róży?... Pierwszy raz słyszę... Cóż to jest?...

Zdumienie jej było tak naturalne, że Stega począł już zastanawiać się nad tem, czy zarzuty skierował pod właściwy adres. Postanowił ją jednak jeszcze wypróbować:

— Rozumiem, że nie może się pani przyznać do zorganizowania tego bandyckiego związku, gdyż pociągnęłoby to dla pani przykre konsekwencje!... Ale uprzedzam panią!...

— Wypraszam sobie zgóry przemawianie do mnie w podobnym tonie!...

— Mimo to uprzedzam panią zgóry, że mam wszelkie dane, stwierdzające, iż to pani właśnie powołała do życia ów krwawy związek, który już w dniu dzisiejszym o mało nie zgładził z tego świata jednego człowieka!...

— Nic o tem nie wiem!... Co pan mówi?...

— To, co pani słyszy!... Jeden z członków sądu konkursowego padł w dniu dzisiejszym ofiarą zbirów, przekupionych przez panią!... Są na to świadkowie!... Jestem naogół człowiekiem pobłażliwym, ale w tym wypadku będę bezlitosny!... Uprzedzam panią!... Ja również otrzymałem list z pogrozkami od owego związku, ale kpię sobie z tego!... Uprzedzam panią, że jeśli komukolwiek jeszcze z członków sądu spadnie włos z głowy, nie zawaham się wskazać panią jako sprawczynię tych niesamowitych gwałtów!... Żegnam!...

Stega otworzył drzwi, chcąc wyjść, lecz drogę zagroził mu Rudziak. Ręce miał wprawdzie puste, lecz rozkraczające nogi i spuszczone głowa nie wróżyły nic dobrego.

Stega uczynił krok naprzód i zet-

knął się z Rudziakiem, który ani myślał ustępować.

— Może zechce się pan usunąć? — zapytał.

Rudziak milczał. Uczynił tylko jakiś nieokreślony ruch ręką. Stega miał wrażenie, że ktoś go obejmuje. Zwrócił się więc do Regi:

— Może zechce pani powiedzieć kilka słów temu gburowatemu lokajowi, aby mi nie zagradzał drogi!...

— On wie, co czyni!... — odparła Rega.

— Ach, tak?... Więc chcecie mnie tu zatrzymać gwałtem?...

Stega cofnął się pod ścianę i sięgnął ręką do kieszeni, lecz struchlał w tej samej chwili!... Kieszeń była pusta!...

— Kto... kto mi wyjął broń?...

— Więc pan przybył do mnie z rewolwerem?... — zapytała Rega. — Nie wiedziałam, że goście moi są uzbrojeni!...

— Widzi pani jak trudno wydestać się stąd bez broni!...

— O, nie... Pan stąd spokojnie wyjdzie!... Nie mam zamiaru pana zatrzymywać!... Tyłko chciałam pana równie uprzedzić co do jednej rzeczy!... Niech pan nie śmie rzucać na mnie żadnych pogroźek, rozumie pan?... Bo to może się źle skończyć!... Pan chyba, że ja nie żartuję!... Andrzej, przepuście tego pana!... i zwróćcie mu rewolwer!...

Rudziak wahał się jeszcze, lecz sięgnął do kieszeni i zwrócił mu broń.

## Rozdział trzydziesty ósmy.

### Niespodziewany gość.

Ela po wyjściu malarza zabrała się do sprzątnia. Trzeba było oszczędzać, więc odprawiła służącą i sama prowadziła gospodarstwo. Znała Stegę dopiero od niedawna, ale tak bardzo przywiązała się do niego w ciągu tego krótkiego czasu, że nie mogła już sobie wyobrazić życia bez niego.

On jeden był dla niej tak bardzo bry w tych ciężkich chwilach, on jeden naprawdę wierzył w jej niewinność.

Dlatego starała się być dla niego równie dobrą, by przynajmniej w ten sposób mu się odwdzięczyć.

Gdy zajęta była sprzątniem, usłyszała nagle za drzwiami jakieś szmery. Jakgdyby ktoś pukał!... Nieśmiało uderzenia zastanowiły ją!...

Przystanowiła sobie słowa Grzesia, który wychodząc zapowiedział jej, aby miała się na baczności i nikogo nie wpuszczala!... Że też nie wpadło jej na myśl, aby zapytać, poco są te środki ostrożności!...

Czy grozi jej jakieś niebezpieczeństwo?... Czy ktoś czyha na jej życie?... Kto w takim razie?... Grzesz jest napewno przeciwny!... Ciagle mu się zdaje, że grozi jej niebezpieczeństwo!...

Szmery za drzwiami powtórzyły!... Tym razem były już wyraźniejsze!... Jak gdyby pies starał się wejść do wnętrza!...

Ela zastanawiała się, czy ma zapytać „kto tam?“. Może lepiej udawać, że nikogo niema w domu?... Cichutko na palcach wyszła z pokoju. Wstrzymała oddech. W korytarzu było cicho, jakby kto maknem zasiał!...

A w sieni, za drzwiami, ktoś skrobał przy drzwiach!...

Zdenerwowała ją to wreszcie, więc zapytała:

— Kto tam?...

— Proszę... proszę otworzyć... — odparł męski głos.

Ela drgnęła. Więc nie omyliła się. Ktoś stał za drzwiami! Czemu nie dzwoni!?... Dlaczego skradal się jak złodziej!...

— Czego pan chce?...

— Proszę otworzyć!... Ja do pani! do pani Eli Robertson!...

— Czego pan chce od pani Eli Robertson?...

— Czy jest w domu?...

— Owszem!... Czego pan chce?...

— Proszę powiedzieć, że przyszedł. że przyszedł Rex!...

Milczenie. Głuche, ciężkie milczenie! Ela oparła się o ścianę. Poczuła zamęt w głowie.

Czyżby tak głos mu się zmienił?.. A może to nie on?.. Może to podstęp?.. Zalażyła łańcuch i otworzyła drzwi!... Wyrzwała przez szparę!.. W sieni stał kaleka w lachmanach!... Nieogolona, wychudła twarz strasznie wyglądała! Któż by go poznał!...

Ela aż krzyknęła na jego widok.

— Rex!... Na litość boską, czy to ty?...

— Tak!... Nie poznajesz mnie?.. Czy tak bardzo się zmieniłem?...

Otworzyła drzwi! Rzucała mu się na szyję. Objęła go rękoma, lecz sama nie mogła już doznać jego ucisków!...

— Tak, to ja!... mamrotła akrobata — Ja... Rex!... Zmieniłem się, wiem!...

Nie dziwnego!... Pomyśl, przywędrowałem tu ze Śląska!... Taki kawał drogi!... Wybrałem w końcu na bilet!... Bo przecież nie daliśmy rady!... Kawał drogi!... Sił nie miałem!... Noga jeszcze boli!... A gdy dotarłem wreszcie do Warszawy, nie wiedziałem gdzie cię szukać!... Cho dziłem po ulicach, pytałem!... Nikt nie wiedział!... Spałem w szopie na polu!... Aż raz przychodził policja i zabiera mnie do komisariatu!... I pytają mnie, czy na zywam się Rudziak!...

— Jak?...

— Rudziak!...

— Widziałeś Rudziaka?... — podskoczyła Ela.

— Nie widziałem!... Nie wiem nawet jak wygląda!... A może to ten, co spał ze mną!... Nie wiem. Był tam w szopie taki jeden, co spał ze mną przez jedną noc, a potem znikł!...

— Jak wyglądał?...

— Barczyński, tego chłop!...

— To pewnie on!... Gdzie on jest?.. Nie wiesz?...

— Skąd miałbym wiedzieć?.. Jak przyszedł, tak poszedł!... Wziął jeszcze moje ubranie!...

**(Dalszy ciąg jutro).**

## Zamordował kochankę poczem popełnił samobójstwo

### Wstrząsająca tragedia miłosna pod Łuckiem

Łuck, 15 maja. Na tle erotycznym doszło w dniu onegdajszym do sprzeczki między mieszkańcami wsi Biskupicze, pow. łuckiego, Afanazym Szostakiem a 18-letnią Sywonją Butrą.

Podczas kłótni Szostak, w przypływie uniesienia wy dobył rewolwer i oddał kilka strzałów w kierunku młodej kobiety, raniąc ją poważnie w lewą pierś.

Kochanek, zrozpaczony widokiem zafacowanej się ranionej niewiasty, strzelił sobie w skroń.

Zaalarmowani odgłosem strzałów sąsiedzi, przybyli na miejsce tragicznego zajścia, gdzie konającemu Szostakowi oraz postrzelonej kobiecie udzielili pierwszej pomocy.

W drodze jednak do szpitala młody

wieśniak wyzionął ducha, a Sywonja Butra odwieziona do szpitala walczy ze śmiercią.

Wypadek ten wywołał w całej okolicy wrażenie.

## Wpadła do kotła z wrzącą wodą

### Straszna śmierć praczki

Brześć, 15 maja. Wiktorja Coś, lat 46, m-ka m. Kobrynia, praczka, zatrudniona w pralni 83. P.P. w Kobryniu, podczas prania bielizny przystąpiła do kranu w celu nabrania sobie zimnej wody, przyczem

pośliznęła się i wpadła do wmurowanego kotła z wrzącą wodą. Wydobyta natychmiast z kotła i przewieziona do szpitala, po 3-dniowych męczarniach zmarła.

## Uratowany wisielec w lasku na Pohulance

### Lasek samobójców. — Niesamowite odkrycie mleczarek. — Stryczek „na szczęście“

Łwów, 15 maja. (d.) Lasek samobójców można śmiało nazwać Pohulanek. Oddawna już bowiem nie ma roku, by bodaj kilku samobójstw tam nie popełniono.

Przez lasek ten biega ścieżki, które zwykle około godziny 6 rano zdążają z Pasiek do miasta przekupki z jarzynami i mleczarki.

Na jednej z tych ścieżek dziś rano, przechodząca grupka mleczarek ujrzała na niskiej gałęzi buczyny jakiegoś człowieka. Wystraszone kobiety rozbiegły się. Jedna jednak śmielszej natury, a była to Katarzyna Pawłowska, przystąpiła do wisielca. Zauważywszy w nim jeszcze oznaki życia, zawołała swe towarzyszki, aby jej pomogły ratować desperata.

Złamano gałąź i zdjęto z sznurka półmartwe ciało. Pawłowska przy pomocy Marii Kądziałowej zastosowała wisielcowi sztuczny oddech, inne mleczarki z pobliskiego potoku przyniosły wodę i oblały ratowanego. Po chwili niedoszły wisielec, skarżąc się na okropny ból w karku, podniósł się o własnej sile i usiadł na trawie.

Kobiety, zabrawszy sobie po kawałku stryczka „na szczęście“, poszły dalej do miasta. Uratowany zaś wisielec siedział nieruchomo na tem samym miejscu prawie dwie godziny. Jak później wypasająca tam krowę pastuszka opowiadała, poprosił on jakiegoś przechodnia o papierosa. Zapalił go sobie i poszedł w las.

### Dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9; B. Głuchowski, Narutowicza 6; E. Hamburga, Główna 50; L. Pawłowski, Piotrkowska 307; A. Piotrowski, Pomorska 1; L. Steckla, Limanowskiego 37.



## Fantastyczna wyprawa dwóch młodzieńców

### Poszukiwania skarbu na dnie jeziora

Wilno, 15 maja. Na granicy polsko - litewskiej w rejonie Trok zatrzymano dwóch 19-letnich chłopców: Aleksandra Aksimowicza i Michała Tomaszewskiego, którzy udawali się do Trok w celu poszukiwania skarbów nad nie jeziora trockiego.

Chłopcy wyczytali w jakichś starych książkach, iż w czasie pewnego oblężenia Trok przez Krzyżaków w 15-m stuleciu książęta litewscy w obawie zdobycia zamku głównego, znajdujące-

go się na wyspie jeziora, przez nieprzyjaciela — zatopili mnóstwo klejnotów i złota w jeziorze. Klejnoty te, według Aksimowicza i Tomaszewskiego, znajdują się mają w skrzynkach metalowych na dnie jeziora.

Chłopcy posiadali nawet sporządzone prymitywne strój nurka, który miał im ułatwić poszukiwania.

Chłopców odesłano do rodziców, gdyż żadnego skarbu na dnie jeziora niema.

**Dźwiękowe Kino**

**RAKIETA**  
ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.

Jedynie letnie Kino-Dźwiękowe w ogrodzie.  
Wzrusza—Olśniewa—Czaruje—Zachwyca **Janet Gaynor i Charles Farrel**  
w fascynującym filmie Foxa

# „BŁĘKITNA RAPSODJA“

## Nadprogram???

UWAGA: Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony w razie nie pogody.

Ostatnie dni

**METRO** PRZEJAZD 2

Pierwszy raz na ekranie w Łodzi

Niesamowity film, ilustrujący przeżycia córki arystokraty rosyjskiego, która ratując majątek ojca wpada w sidła tajnej policji sowieckiej p. t.

W roli gł. uroczą Violet Hemming i Ralph Bellamy oraz

# W SIDŁACH SZALENCA

ADRIA

**PAT I PATACHON** jako strzelcy

**Doktor H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 148-62  
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1  
Ceny lecznicowe.

**Dr. med. H. Lubicz** 2—30  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
**Cegielniana № 7**  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

**DR. MED. S. Neumark**  
choroby skórne i weneryczne powroń  
**Moniuszki 5, tel. 170-50.**  
Przyjmuje od 12 — 2-jej i od 6 — 8 wiecz. 30—2

**DR. MED. L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32. Tel. 213-18**  
przyjmuje do 9 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12 30—2

**Rozmaite**

**Złoto BIŻUTERJE, SREBRO**  
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Filajko, Piotrkowska 7.

**DOKTOR H. Wołkowyski**  
Cegielniana № 4  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

**Dr. med. H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

**Dr. G. RYDZEWSKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
**ZAMENHOFA № 6**  
przyjmuje od godziny 6—8 wieczór. w niedziele i święta od godz. 10—12, panie od 9—10 rano. 30-2

**Dr. W. BALICKA**  
**ul. Piotrkowska 200**  
róg Pustel  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-jej 30-2

POSZUKIWANE wykwalifikowane pracownice szycelkowe do pulawerów.— Oferty do Republiki pod „ABC.“

TYLKO świeca Fumjatore-Cimex wypłysz bezpowrotnie pluskwy. Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: „Elektra“, 6-go Sierpnia 1. Telefon 237-80 i 120-77 15/6.

POSZUKIWANY 1 duży pokój, albo dwa z kuchnią i wygodami nie wyżej 1-go piętra. Oferty sub „Pokój 21“ do Republiki.

SYPIALNIA z drzewa jaworowego, otomana i inne rzeczy z gospodarstwa domowego okazynie do sprzedania.— Gdańska 43, m. 10.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje frontowe z wszelkimi wygodami, częściowo umeblowane, z używalnością kuchni. Andrzej 43, m. 17. 25

DO WYDZIERŻAWIENIA bufet w ogrodzie przy Kinie dźwiękowym. Rakieto, Sienkiewicza 40.

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek, nowe i używane, najtaniej zakupisz we firmie Leon Leszczyński, Łódź Piotrkowska 175, tel. 205-06. Niskie ceny. — Dogodne warunki. Kupno maszyn używanych — zamiana. 14.5

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
ZAWADZKA 1.  
Czynna od 8-jej rano do 9-jej wieczór. W niedziele i święta od 9-jej do 2-jej.  
**Porada 3 zł.**  
Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

**DR. MED. M. Rundszejn**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ  
**Pomorska 7, tel. 127-84**  
przyjmuje od 4—8-jej. 30

**Dr. MED. M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE przeprowadził się na ul.  
**Zachodnia 64, tel. 185-49**  
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł. Doktor

**Dr. MED. T. Rundszejnowa**  
CHOROBY DZIECI  
mieszka obecnie  
**ul. Pomorska 7, tel. 127-84**  
godziny przyjęć 1—2 i 4—7. 30-2

**LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3—7 po pol.  
**Piotrkowska 51**  
telef. 121-23

**Sołowiejczyk**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 99, tel. 144-92.**  
Przyjmuje od 4—8 i od 8—9 wieczór

**LEKARZ - DENTYSTA F. Kopeciowska**  
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30  
**Gdańska 37**  
tel. 232-55  
od 4-jej do 7-jej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.



# Praga - Warszawa 3:2

## Malecek zwycięża Wittmana, Tłoczyński -- Hechta

Telefonem od własnego korespondenta Expressu:

Spotkanie tenisowe Praga-Warszawa zakończyło się zwycięstwem tenisistów czeskich. Rozegrane w ostatnim dniu dwie gry pojedyncze przyniosły barwom stołcy jedno z trudem wywalczone zwycięstwo i jedną przegraną.

Malecek bez trudu pokonał Wittmana w czterech setach 5:7, 6:4, 6:4, 6:1.

Jedynie w pierwszym secie Wittman był lepszy od czecha. W następnych setach Malecek przewyższał jednak polak różnorodnością gry i zwyciężył bez większego wysiłku.

Spotkanie Tłoczyńskiego z Hechtem było zupełnie nieoczekiwanie niezwykle emocjonujące i zakończyło się zwycięstwem (ciężko wywalczonym) Tłoczyńskiego.

W pierwszym secie przeważa bezapelacyjnie Tłoczyński, który wygrywa seta bez większego trudu.

W drugim secie Hecht rozgrywa się na dobre i demonstrowa wysoką klasę, zwłaszcza w grze przy siatce. Tłoczyński nie może go omijać.

W secie tym prowadzi Tłoczyński 4:1, pozwala jednak przeciwnikowi wyrównać.

Przy stanie 6:5 ma Tłoczyński kolejno 5 setball, których jednak nie umie wykorzystać i ostatecznie przegrywa seta w stosunku 8:10.

## Odartus mistrzem kolarskim ŁKS-u

W dniu wczorajszym na szosie Pabjanice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem odbył się na dystansie 100 km. bieg kolarski o mistrzostwo szosowe ŁKS-u. Do biegu zgłosiło się 11-tu kolarzy, ukończyło bieg 8-tu. Pierwsze miejsce zdobył Odartus w czasie 3.35.12. 2) Faflik 3.35.13 3) Hofsznajder 3.36.54.6, 4) Rom 3.38.55 6, 5) Pryfer, 6) Wysokiński, 7) Rzykowski, 8) Beck.

Początkowo w czołowej grupie znajdowali się Odartus, Hofsznajder i Faflik, lecz w drodze powrotnej Hofsznajder pozostał w tyle i walka o pierwsze miejsce odbyła się między Odartusem a Faflikiem.

Zwyciężył minimalną różnicą punktów na finiszu Odartus. Uzyskany czas jeśli uwzględnić silny wiatr jest dosyć dobry. Organizacja zawodów dobra.

## Mecze o mistrzostwo klasy A w kraju

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A uzyskano w kraju następujące wyniki:

Warszawa: Orzeł — Drukarz 4:2, Skoda — AZS 3:0, Polonia — Świt 12:0, Skra — Sarmata 2:1, Marymont — Znicz 5:4, Legia — Makkabi 2:1, Warszawianka Ib — Watt 3:2.

Poznań: Sokół — Ostrowia 2:1, Polonia — Leszno 1:1, Legia — Cegielski 1:1.

Katowice: IFC — Kolejowy K. S. 3:0, Słowia — 07 Siemianowice 4:1.

## Ruch remisuje ze Slovanem

W dniu wczorajszym ligowa drużyna Ruchu w spotkaniu ze Slovanem (Morawska Ostrawa) osiągnął wynik bezbramkowy 0:0.

## Niepowodzenie Turystów w Warszawie

Wizyta drużyny piłkarskiej Turystów w Warszawie wypadła dla łodzian niezbyt fortunnie, gdyż, jak już donosiliśmy, w sobotę Turysty ulegli Gwieździe 3:4 (2:3), zaś w dniu wczorajszym w spotkaniu z warszawską Makkabi — Turysty z now przegrali 2:3.

W następnym secie Tłoczyński znów prowadził 5:3, mimo to i ten set kończy się zwycięstwem Hechta. W czwartym secie zanosi się również na przegraną Tłoczyńskiego.

Hecht prowadził 5:2, teraz jednak Tłoczyński zabiera się energicznie do pra-

cy i gra chwilami wspaniale, atakując ostro długimi piłkami. Tłoczyńskiemu udaje się nie tylko wyrównać, lecz i wygrać seta. W ostatnim secie przy stanie 1:0 dla Tłoczyńskiego Hecht zmęczony długotrwałą walką sreatchował. Ostateczny wynik 6:3, 8:10, 6:8, 7:5, 1:0.

## Mecze ligowe w kraju

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju dwa dalsze mecze ligowe, a mianowicie:

**W Krakowie:** Cracovia — Warta 4:1 (2:0). Mecz rozegrany w Krakowie zakończył się nadspodziewanie wysokim zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:1. Gra była b. żywa i ciekawa, przyczem już w pierwszej połowie Cracovia zdemontowała grę na wysokim poziomie technicznym i opanowała całkowicie sytuację. Przed pauzą Kossek został kontuzjowany i opuścił boisko. Prowadzenie zdobyła Cracovia przez Kubińskiego poczem w 40 minucie Zieliński zdobył drugą bramkę. Po przerwie Warta nadal jest bezsilna wobec doskonałej dyspozycji większości graczy Cracovii, zresztą atak jej jest wyjątkowo słaby, a cały zespół cechuje chaotyczność i brak szybkości. Owocem przewagi Cracovii są dalsze dwie bramki zdobyte przez Malczyka. Honorową bramkę dla gości zdobył na 2 min. przed końcem meczu z rzutu karnego Szerfke. Sędziował p. Krajcarek. U zwycięzcy wyróżnili się: Malczyk i Zieliński.

**We Lwowie:** Pogoń — Czarni 1:1 (0:0). Derby lokalne we Lwowie zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Pogoń przestawiła graczy, na środku grał

Hanin, zaś Kuchar, który został skontuzjowany, przeszedł na prawe skrzydło. Gra stała na niskim poziomie i była chwilami brutalna. W pierwszej połowie przewaga zmienna. Ataki Pogoni są groźniejsze — pomimo to wynik pozostaje bezbramkowy do końca połowy. Po przerwie tempo się jeszcze zaostrza. Czarni uzyskują w 6 min. bramkę przez Dziwisza, jednak w 11 min. Łagodny strzela dla Pogoni bramkę wyrównującą i wynik 1:1 nie ulega już zmianie. Widzów około 4000. Sędzia p. Rumpel.

### TABELA LIGOWA.

Klub	Gier	Pkt.	Br.
<b>(Grupa zachodnia)</b>			
1) Ruch	4	6	11:3
2) Cracovia	3	5	8:2
3) Wisła	4	4	5:3
4) Warta	4	4	7:5
5) Garbarnia	3	2	3:7
6) Podgórze	4	0	1:14
<b>(Grupa wschodnia)</b>			
1) Pogoń	3	5	6:3
2) Legia	2	4	6:3
3) Ł. K. S.	2	3	1:0
4) 22 P. P.	3	2	6:8
5) Czarni	3	1	2:4
5) Warszawianka	3	1	1:4

## W.K.S. na czele tabeli klasy A.

ŁKS Ib. — Widzew 0:0. W meczu tym Widzew naogół przeważał i grał znacznie lepiej aniżeli w meczach dotychczasowych. Drużyna ŁKS-u natomiast grała ospale i jedynie na wysokości zadania stał prawoskrzydłowy Miller. Według przebiegu gry na nieznaczne zwycięstwo zasłużył Widzew, lecz atak jego umiał wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych. Pod koniec obie drużyny grały w 10-ke gdyż sędzia usunął z boiska Uptasa II zaś Jasiński z ŁKS-u opuścił boisko wskutek doznanej kontuzji. Sędziował p. Stępień.

**SKS. — ŁTSG. 3:1 (1:1)** SKS. grał niezwykle ambitnie i w drugiej połowie znacznie przeważał. Do przerwy gra toczyła ze zmienną przewagą, przy czym prowadzenie uzyskał dla ŁTSG. już na początku meczu Radomski. S. K. S. wyrównał przez Rudelskiego, zaś po zmianie pół SKS. staje się panem sytuacji i zdobywa dalsze cztery bramki przez Ślązaka pół rzutu karnego oraz przez Czekalskiego i Antczaka po 1. Sędziował p. Marczewski.

**Hakoah — Wima 1:0 (1:0)**. Mecz był niezwykle zażarty. Hakoah był drużyną lepszą technicznie i zwycięzka bramkę zdobył już w pierwszej połowie meczu ze strzału Gertla. W drugiej połowie Wima daży do wyrównania, jednak były Hakoahu bronią skutecznie tak że wynik 1:0 utrzymuje się do końca.

Po meczu doszło do awantur, gdyż gracze Wimy pobili jednego z sędziów linjowych. Sędziował p. Andrzejak.

Tabela przedstawia się obecnie następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Br.
1) W. K. S.	6	10	13:4
2) Turysty	6	10	11:4
3) S. K. S.	6	8	15:5
4) Ł. K. S. Ib	7	8	9:8
5) Hakoah	6	7	9:8
6) Ł. T. S. G	7	4	8:14
7) Widzew	5	4	3:9
8) Makkabi	6	2	6:14
9) WIMA	5	1	4:12

## Anglja--Włochy 1:1 (1:0)

Księżniczka Marja i Mussolini obecni na meczu. — Entuzjazm 80 tysięcy widzów

Rzym, 14 maja. (Telegram własny).

Na nowowbudowanym stadionie rozegrany został w dniu dzisiejszym sensacyjny mecz piłkarski między reprezentacjami Anglii i Włoch.

Spotkanie wywołało kolosalne zainteresowanie i na stadionie zebrało się około 80 tysięcy widzów.

Obecni byli między innymi na zawodach księżniczka Marja i Mussolini.

Spotkanie wykazało, że hegemonja Anglii w piłkarstwie chyli się ku końcowi. Reprezentacja włoska była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem i przy większej dyspozycji strzałowej linii napadu mógł odnieść zwycięstwo.

Po niezwykle zaciętej walce udało się Włochom uzyskać wynik remisowy 1:1, przyczem dorównujący punkt, który padł dla zespołu włoskiego wywołał kolosalny entuzjazm.

Meczem kierował dr. Bauwens (Bawaria).



## Jędrzejowska wicemistrzynią Warszawy

W mistrzostwach tenisowych Austrii, Jędrzejowska pokonała w półfinale węgierkę Baumgarten 6:2 i 6:1, spotkała się w finale ze swą dawną rywalką słynną Jacobs, którą udało się jej w roku ubiegłym pokonać. Obecnie jednak Jacobs zrewanżowała się i po niezwykle zażartej walce zdobyła mistrzostwo Austrii, zwyciężając Jędrzejowską w 2-ch setach 8:6 i 8:6.

## Kusociński udał się do Pragi

Dzisiaj wieczorem opuścił Warszawę Janusz Kusociński, udając się do Pragi.

Nasz mistrz olimpijski startować będzie w zawodach międzynarodowych w Pradze w dniach 16 i 17 bm.

## Warszawianka w Bułgarji

W dalszym ciągu swego tournée Warszawianka wygrała w sobotę w Nowym Sadzie 1:0, a w niedzielę zremisowała w Sofji z drużyną AC 23 1:1 (0:0).

## Klasa B w Łodzi

W meczach klasy B. w Łodzi Szttern przegrał z Kolejowym 1:3, zaś w Pabjanicach w meczach o mistrzostwo: P. T. C. zwyciężyło Burzę 2:0 (1:0), TUR — Kruszeender 1:0 (0:0) i Sokół (Zd. Wola.) zremisował z Sokolem (Pabjanice) 1:1 (1:1).

## Mistrzostwo Łodzi

w szpadzie zdobył Kazimierzczak. Rozegrane zostały mistrzostwa Łodzi w walce na szpady. Indywidualnym mistrzem został Kazimierzczak (PKS) przed por. Kochanowskim (W. K. S.) i Domańskim (Pocztowe PW).

## Piłka nożna w kraju

W meczach piłkarskich rozegranych w dniu wczorajszym w kraju: w Siedlcach ligowy zespół 22 pp. zremisował z repr. klubów wojskowych Wima 1:1, w Poznaniu Sokół pokonał Ostrowie 2:1, Polonia zremisowała z Leszno 1:1, na Śląsku FC zwyciężył Kolejowy 3:0, zaś 07 Siemianowice przegrała z Slovanem 1:4. W tabeli o mistrzostwo Ligi śląskiej prowadzi Naprzód (Lpiny). W Warszawie Legia Ib pokonała Makkabi 2:1 i Warszawianka KASS 3:2.

## Smętkówna bije rekord Polski w oszczepie

Rewelacją wczorajszego meczu lekkoatletycznego ŁKS — Zjednoczone, który się odbył w Łodzi z okazji dnia PZLA było ustanowienie nowego rekordu Polski w rzucie oszczepem. Rekord ten uzyskała doskonała zawodniczka ŁKS. Smętkówna rzutem 36.92 mtr. lepszym o 2.5 m. od rekordu dotychczasowego Smętkówna wykazuje już na początku obecnego sezonu doskonałą formę tak że niewątpliwie rekord swój jeszcze poprawi.

Nadmienić należy, że lekkoatletki łódzkie rozpoczęły sezon tegoroczny pod dobrymi auspiciami, gdyż prócz rekordu Smętkówny wspaniale rekord światowy zdołała już uzyskać w rzucie dyskiem Wajsówna.

Pozatem Wajsówna w ubiegłym tygodniu wyrównała rekord Polski w rzucie kulą. Wczorajszy mecz lekkoatletyczny zakończył się w ogólnej punktacji zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 108:78.

Zwycięstwo w tak wysokim stosunku przypadło ŁKS-owi dzięki konkurencjom żeńskim których zawodniczki ŁKS-u przewyższały znacznie swe przeciwniczki bijąc je 56:26.

## Wojna paragwajsko-boliwijska



Pomiędzy Paragwajem a Boliwią, dwiema republikami południowo-amerykańskimi znów wybuchła wojna. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia zmobilizowanych żołnierzy paragwajskich.

## Obchód rocznicy zgonu Joanny d'Arc



Rocznica zgonu francuskiej bohaterki narodowej Joanny d'Arc obchodzona jest z wielką uroczystością. Na zdjęciu widzimy odtworzenie historycznego spotkania Joanny d'Arc z królem Karolem VII.

## Rozwój budownictwa kolejowego



Na zdjęciu naszym widzimy hall wybudowanego niedawno dworca kolejowego w Tatarskiej w Małopolsce wschodniej. Hall ten, jak i cały dworzec utrzymany jest w stylu ludowym miejscowym.

## Wyścigi samochodowe w Londynie



Pod Londynem, na trasie 250 mil odbyły się międzynarodowe wyścigi samochodowe. Na zdjęciu widzimy imponujący start aut.

## Wystawa sztuki w Medjolanie



Król włoski w towarzystwie ministra kultury dokonał otwarcia wystawy sztuki w Medjolanie.

## Codzienna nowelka „Expressu“.

### Dzieje pewnego małżeństwa

Paweł zakochał się wkrótce po otrzymaniu matury.

Było to podczas wakacji, pewnego gościa, dusznego dnia.

Ona pochodziła z południowego Tyrolu, była więc nawpół Niemką, nawpół Włoszką. W zamku nazywano ją „Boginka”. Bóg raczy wiedzieć, kto ją nazwał tak po raz pierwszy. Kowal nazywał ją „Miss”, a dla innych była „Panią”.

Mogła być najwyżej o dziesięć lat starsza od Pawła, ale była cudowna i Paweł ją kochał. Gdy słyszał w kurytarzu jej śmiech, gdy do uszu jego dobiegał jej dzwiczny głos, gdy spostrzegał cień jej sukni, stawała mu przed oczyma cała jej postać, stokroć może piękniejsza niż w rzeczywistości.

Jakiego koloru miała włosy? Jak wyglądały jej oczy, ręce, usta? Tego Paweł nie wiedział, nie troszczył się o takie drobnostki, nie klasyfikował, nie robił porównań. Ale znał każdy jej gest, każdy jej ruch, wiedział, jak stąpa w ogrodzie, jak przeskakuje przez powalone drzewo w lesie, jakim ruchem ręki zgarbia z czoła lokki.

Lubiła go. Często chodził z nią na spacer. Nie mówił do niej nigdy. Tylko gdy pytała go o coś, odpowiadał.

Gdy minęło lato, wróciła do swej ojczyzny.

Paweł wyjechał do miasta, aby kontynuować studia.

Na jakimś balu Paweł poznał swą przyszłą żonę. Przedstawiono mu ją, skłonił się, a gdy podniósł oczy, zakochał się od razu. Pokochał, gdyż nagle stanął przed nim ktoś, jak przed dziesięciu, czy przed dwunastu laty.

Nie znaczyło to, że w ciągu tego czasu ciągle myślał o „Bogince”. Może jakiś ruch przypomniał mu tamtą, może fałdy sukni ułożyły się tak, jak u tamtej, może dźwięk głosu.

Miłość odżyła w nim nanowo z podwójną mocą. Doświadczenie uczyniło to uczucie dojrzałym.

I ta kobieta, którą poznał na balu została jego żoną.

Ale Paweł połączył się na wieki, nie tylko ze swą żoną, ale również ze swym wspomnieniem o wielkiej miłości.

Była piękna, ubierała się gustownie, posiadała wiele humoru i odznaczała się wielką inteligencją. Mimo to Pawłowi zdawało się, że fala jej życia przepływa obok niego i że nigdy tej fali zgłębić nie potrafi.

— Jakoś to będzie... — pocieszał się na początku.

Ale życie postawiło przed nim wiele nowych, ciężkich obowiązków, porwało go w wir codziennych zajęć, tak, że ma-

ło czasu zostało mu na rozmyślanie i wspomnienia.

Im stawał się starszy, tem głębiej za stawał się nad swą żoną. Właściwie nie nad żoną, lecz nad wspomnieniem, jakie go z nią łączyło. Gdy mówiła do niego, zdarzało się, że nie zwracał uwagi na sens słów, lecz na dźwięk jej głosu.

— Mów dalej — myślał. — Może zdzwiczy w tym głosie nuta z przed dziesięciu, piętnastu laty, która upodobni cię do „Boginki”, owa nuta, dzięki której zostałam moją żoną.

— Teraz robi ten sam krok, ten sam ruch, który wówczas uczyniła, gdy ją poznałem i znów ujrzę tę kobietę, którą wówczas widziałem — myślał, przyglądając się jej, gdy nakrywała do stołu, gdy grała na pianinie, gdy się cesała.

Zestarzeli się. Paweł ciągle obserwował jeszcze swą żonę, wsłuchiwał się w jej głos. — Chciał wyłowić coś z jej ruchów z jej głosu.

Pewnego dnia na wiosnę podczas spaceru, przemokli na deszczu. Paweł uległ lekkiemu przeziębieniu, ale żona jego doznała zapalenia płuc.

Przyszli do nich w odwiedzinie obydwaj synowie, córka i zięć. Poradzili Pawłowi, aby położył się do łóżka, chodzili na palcach, tak, iż zdawało mu się, że jest bardzo chory.

Pewnego dnia, gdy wszystkim się zdawało, że śpi, podsłuchiwał ich rozmowę z sąsiedniego pokoju.

— Nie powinniśmy powiedzieć ojcu, że matka umiera. Za bardzoby się zmartwił. Przez całe życie przyglądał się jej z nabożeństwem, jak kochanek, który nie spuszcza z oka swej kochanki — rzekł starszy syn.

— Żaden mężczyzna nie kochał tak kobiety, jak nasz ojciec naszą matkę — rzekła córka.

Powstała krótka pauza. Wreszcie odezwał się zięć:

— Czy nie uważacie, że lepiejby było powiedzieć mu całą prawdę?

Paweł podniósł się nagle z łóżka, podszedł do drzwi i otworzył je szeroko. Wszyscy zrozumieli, że rozmowę ich podsłuchiwał. Pomogli mu się ubrać i zaprowadzili do łóżka chorej. Gorączkowała, ale poznała go. Szepnęła cicho jego imię i uśmiechnęła się.

Dwa dni i dwie noce spędził Paweł u łóżka konającej. Nie ruszał się z miejsca i nie spuszczał wzroku ze swej żony. Nie słuchał dzieci, które namawiały go, aby się położył. Dwa dni i dwie noce czekał, przejęty nadzieją, że teraz w ostatnich chwilach życia dostrzeże, dla czego przywiązał się tak bardzo do tej istoty, która obecnie konała w jego oczach. Dwa dni i dwie noce czekał nieustrudzony i gdy o świcie trzeciego dnia przyłożono lusterko do ust kobiety, nie zaszło mgłą.

Starzec pozwolił się dzieciom odprowadzić do łóżka.

— 36 lat — szeptał przytem w zamysleniu — 36 lat napróżno.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.